

Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 3.

Dnia 16. Stycznia 1858.

Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2 Dodat. tygodniowego.)

Dycezya kamieniecka. Biskupie rządy Wacława w dycezyi kamienieckiej i powołanie na biskupstwo przemyskie. Edykta jego duchowne i kościelne.

Dycezya ta obejmowała wtenczas całe województwo podolskie, to jest zachodnią połowę dzisiejszej gubernii podolskiej po rzekę Morachwę (wschodnia bowiem należała jako Województwo bractawskie do dycezyi łuckiej), niemniej cały prawie dzisiejszy obwód czortkowski w Galicyi po Strypę, a była podzieloną na 4 tylko ogromne dekanaty. Nie smutniejszego nad stan w jakim zastał ją Sierakowski!.. Wiadomo że Podole odstąpione Turkom haniebnym traktatem buczackim (18. paździer. 1672), jęczało pod bisurmańskim bunczkiem przez lat dwadzieścia siedm aż do 22. września 1699, kiedy w skutek pokoju karłowickiego (22. stycznia t. r.) odebrał je wraz z Kamieńcem dla polskiej korony, Franciszek Dzieduszycki Wojewoda podolski.

Nie trudno się domyślić, jak tam zachwiała się była wiara, jak skazyły się obyczaje ludu, jak podupadły kościoły i klasztory, jak zmniejszyła się sama nawet ludność. Pokrzepił był wprawdzie tę nieszczęsną dycezyę poprzednik Wacława gorliwy Rupniewski, ale Kobielski zostawił znow po sobie żałośnie ślady niedbalstwa i opieczęszości pasterskiej. 18) Liczba dusz łacińskiego obrządku nadzwyczajnie zmalała, zwałą karność w świeckim i zakonnym duchowieństwie, zbywało całkiem na seminaryum, gdzieby można kształcić tak potrzebnych kapłanów, parafie i kościoły podpadły do tego stopnia, że w roku 1740 kiedy Sierakowski objął rządy tej dycezyi, na 65 parafii, tylko 46 dawało jakietakie znaki życia, gdyż w innych dziewiętnastu zastał zniszczone albo same kościoły, albo właściwe ich fundusze, albo dotkliwą niedostateczność takowych w pierwotnem już założeniu. Mało co w lepszym stanie były i same fundusze biskupstwa i kapituły.

Pracowite więc a nie świetne czekało Wacława stanowisko, ale właśnie o tyle pożądańsze dla serca tak zarliwego o chwałę bożą i dusz pożytek! Zaraz na wstępie powitali go Jezuici kamienieccy pismem dość wymownem i pełnem treści, gdzie kreśląc dobitnie opłakane położenie tej dycezyi, zagrzewali nowego pasterza do czynów, godnych jego powołania i imienia jakie już pozyskał w ojczyźnie. 19) Lecz tkwiły mu nadto w duszy przepisy soboru Trydenckiego, aby większego jeszcze bodźca potrzebował. Pamiętał że nie jest biskupom bardziej zaleconem nad częste wizyty kanoniczne i dycezalne Synody; chcąc więc przedewszystkiem poznać gruntownie potrzeby swej owczarni, a oraz przygotować materiał prawdziwie użytecznego przyszłego zgromadzenia swych podwładnych, nie stracił ani chwili i rozpoczął z wielkiem powszechnem zbudowaniem i niesłychaną pracą 20) szczegółowe zwiędzanie tej rozległej dycezyi, od brzegów Strypy i Dniestru do Bohu i Morachwy i poświęcił temu zmużnemu obowiązkowi całe dwa lata, aż do wiosny 1742 z krótkimi tylko przerwami, kiedy musiał np. jechać we wrześniu 1740 na sejm do Warszawy, a po drodze oddać w Skale nad Zbruczem 16. t. m. ostatnią przysługę zmarłej kasztelanowej zakroczymskiej Mierzejewskiej z Lanckorońskich. 21) Nie długo wszakże zaprzętnął go ów sejm, bo wiadomo niestety, że przez całe trzydziestoletnie panowanie Augusta III. doszedł jeden tylko sejm pacyfikacyjny w czerwcu 1736, pod łaską Wacława Rzewuskiego, pisarza W. kor. dwa tygodnie trwający, a wszystkie inne zrywano często nawet nim przyszło do wyboru marszałka! — Mógł więc gorliwy biskup powrócić co tchu do ważnych swych prac pasterskich. Przekonawszy się najprzód, że starsi kanonicy kapitulni mieli dochody przenoszące znacznie ich potrzeby, podczas gdy inni cierpieli rażąco niedostatek, skłonił ojcowskiem upomnieniem pierwszych do tego, że przystali na słuszniejszy i więcej braterski podział dochodów, mających stać się pomatu równemi dla wszystkich w miarę jak obecni beneficjaci będą wymierać, bo ich fundusze bę-

dą przechodzić na całe grono kapitulne. 22) Zlustrował najdokładniej wszystkie kościoły, ich erekcyje i stan obecny, wglądał w niedostatki i przedsięwziął odpowiednie lekarstwa; przywrócił nadwątloną karność, dał uczuć ciężkie ramię upornym i zuchwałym, bez względu na osoby; postanawiał nowych plebanów; przekonawszy się o zbytnej rozciągłości dekanatów, urządził takowe i ograniczył odpowiednio, z własnej kieszeni naprawiał, podnosił i zdobił kościoły, zapomógł znacznie podupadłe, mianowicie żeńskie klasztory, wspierał niemniej hojną ręką rozplenione ubóstwo, a wszędzie garnał się doń z niesłychanem uczuciem poczciwy lud, do którego sam kazywał i któremu sam rozdawał śś. Sakramenta. Ukończywszy nareszcie w r. 1742 to olbrzymie zadanie, zabierał się właśnie do zwołania Synodu dycezalnego, mającego uwieńczyć dzieło, kiedy oderwano go znów niespodziewanie od pola tak obficie potem jego zroszonego... Na wiosnę bowiem t. r. została opróżniona Infula przemyska przeniesieniem tamiecznego Biskupa Walentego Czapskiego na stolicę kujawską a August III. i Benedykt XIV. powołali Wacława do Przemysła.

Musiał więc przestać na pisemnych dla swej dycezyi postanowieniach, których choć treściwie przytoczenie zdaje nam się być tu tem bardziej na swem miejscu, że z nich nie tylko poznamy lepiej zarliwego i oględnego ducha tego pasterza i główne wyniki jego postrzeżeń, ale i niejeden szczegół szacowny dla dziejów naszego kościoła i ówczesnego stanu tej części kraju.

Są-to owe rzadkie dziś: *Edicta et ordinationes*, drukowane we Lwowie 20. lipca 1742 23) z przedmową wystosowaną do całego podolskiego duchowieństwa, podpisaną w biskupiej rezydencji Czarnokoziencach 22. czerwca t. r., gdzie wyraziwszy swój żal z powodu iż nie może przywieść do skutku tak gorąco upragnionego Synodu, pociesza się przynajmniej ogłoszeniem następujących edyktów które teraz razem zebrane oddaje im z usilnem poleceniem, aby je sumiennie zachowywano i całkowicie do skutku przywiedziono.

W edykcie pierwszym z 5. maja t. r. zważywszy niestosowny podział dekanatów, i wytknięte wyżej smutne położenie parafii, przeprowadza do skutku zamysł poprzednika swego Szczepana Rupniewskiego, dzieląc cztery dotychczasowe dekanaty na sześć t. j. Jazłowiecki, Dunajgrodzki, Szarogrodzki, Międzyboski, Satanowski, i Czarnokozienski. Wciela 19 opróżnionych parafii do 46 istniejących, oznacza które z wymienionych 70 miast i miasteczek, tudzież 890 wsi, do każdej z tych parafii należyć mają; te ostatnie zaś szykuje w sposób następujący pod odpowiednie dekanaty. Mianowicie do dekanatu Jazłowieckiego: Husiatyn, Kryków, Sidorów, Koledziany, Jagielnica, Jazłowiec, Tłuste, Czerwonogród, Gródek, Kułaków. Do dekanatu Dunajgrodzkiego czyli Dunajowieckiego: Czercze, Smotrycz, Tynna, Zalesce, Kitajgród, Uszyca, Sorolec, Dunajgród, Mukarów, Sołobkowce, Zienków i Wonkowce. Do dekanatu Szarogrodzkiego: Wierzbowiec, Snidków, Kopajgród, Łuczyniec, Ozarzynie, Jaryszów, Mohulów, Czerniejowce, Nowogródek, Szarogród, Mezyrów, Juwca i Bar. Do dekanatu Międzyboskiego: Deraźnia, Łatyczów, Konstantynów nowy, Nowa Sieniawa, Chmielnik, Ulanów, Torczyn, Stara Sieniawa, Pilawce, Międzyboż, Michałkowce i Michałpól. Do dekanatu Satanowskiego: Szarawka, Płoskirów, Mikołajów, Czarny Ostrów, Fulsztyn, Kumanów, Tarnoruda, Satanów, Grodek, Będrychów i Czemerowce, nakoniec do dekanatu Czarnokozienskiego: Orynin, Zienkowce, Żwaniec, Okopy, Krzywce, Piszczapyńce, Borszczów, Skała i Czarnokoziencice. Sam Kamieniec musiał tworzyć osobny miejski dekanat, bo o nim nigdzie nieznajduję wzmianki. Przydaje oraz odpowiednie postanowienia względem dziesięcin należących plebanom i kościołowi katedralnemu. Poleca stosowne urządzenia tego ludowi obwieszczenia, którego osnowę w polskim języku wskazuje. Obostrza dziekanom, aby dwa ra-

zy do roku (w maju i w październiku) odprawiali kongregacje dekanalne, i określa dobitnie ich własne i plebanów obowiązki, jako to: porządne odbywanie nabożeństw, częste nauczanie ludu, należyte prowadzenie metryk i t. p.

Edykt drugi z dnia 29. maja t. r. jest pisany równie jak i niektóre z następujących w języku polskim, ale czystym, jasnym i wolnym od wszelkich tak powszechnych w ówczas makaronizmów. Edykt ten wystosowany jest do wszystkich właścicieli dóbr na Podolu z upomnieniem o sumienne oddawanie dziesięcin tu i ówdzie zalegających, albo i wręcz odmawianych. Stawia im na oczy z przyzwoitą powagą ich w tem obowiązek, niemniej kary boskiej i kościelnej na niedopełnianie onegoż wymierzone; przypomina ustawy krajowe, dawne i nowsze, mianowicie: mandat Augusta II. z 3. marca 1720, wystosowany w tym celu do województwa podolskiego, za staraniem biskupa Rupniewskiego. Zbija nareszcie zarzuty i wymówki przeciw dziesięcinom częstokroć przytaczane.

W edyktie trzecim z 25. maja t. r. poleca wszystkim parochom i przyłożonym kościołów, aby dopominali się dziesięcin, które należały się pierwotnie kościołom dziś nieistniejącym, lub opróżnionym, a tymczasowo bliższym sąsiednim kościołom przydzielone zostały.

Edykt czwarty z 30. maja t. r., znów w polskim języku wydany, tyczy się kaplic prywatnych po zamkach i dworach, które przynoszą uszczerbek publicznemu nabożeństwu, i odcinają ludzi i samych nieraz kapłanów od wspólnego jak należy do kościołów uczęszczania. Nie mogą więc istnieć takowe kaplice, tylko za wyrażnym pozwoleniem Biskupa, który wprzód przez unyślonych komisarzów zbada ich potrzebę, miejscowość, przyzwoitość wewnętrznego urządzenia i t. p., i osobne do odprawiania w nich mszy ś., udzieli właściwym księżom umocowanie; wzbrania mieć przy nich dzwony do zgromadzania ludu i osób, nie chorych i nie starych, lub nie mających indultu do słuchania w nich nabożeństwa, przyjmowania Sakramentów i t. p.

Edykt piąty (bez daty, lecz podobno wcześniejszy od tamtego), obejmuje wszystkie główne obowiązki duchowieństwa: przepisuje jakim ma być ich życie publiczne i prywatne, zaleca wszystkim plebanom, wikaryuszom i księżom, aby dla zebrania i odnowienia w sobie ducha odprawiali co rok przez ośm, a przynajmniej przez pięć dni rekolekcyę, bądź u Jezuitów kamienieckich, bądź w innym jakim tamecznym, albo i najbliższym swych parafii klasztorze, i wykazywali się przed Biskupem, lub tegoż zastępcami poświadczaniem z odbytych rekolekcyi, gdyż to, wraz ze ścisłym egzaminem, będzie niezbędnym warunkiem, aby otrzymać pozwolenie do słuchania spowiedzi, a niedbałość w tej mierze surową jeszcze za sobą pociągnie odpowiedzialność. — Określa dalej prawo spowiadania według przepisów Soboru Trydeńskiego, wskazując sposób i miejsca, gdzie ten urząd przyzwoicie i według kanonów odprawianym być może. Następnie rozwodzi się szeroko nad kaznodziejstwem, zaleca odpowiednie do tego przygotowanie, powstaje ostro na używanie w ten czas powszechnie we florydackich kazaniach uczone gadki (*doctas fabulas*) i bawiące, do śmiechu pobudzające oytaty i koncepta (*jocosas cachinum concilantes eruditiones aut insulsas*) niemniej jak i na styl zbyt gwałtowny, polecając powagę i ewangeliczną we wszystkim prostotę. — Rozbierając praktyczną dążność chrześcijańskiej nauki uważa: iż jedna część ludzi potrzebuje sytnej strawy, druga mleka: pierwszej potrzebie odpowiadają porządne i wywodne kazania, drugiej: proste wykłady katechizmowe; przytacza w tym względzie świeżą bullę Benedykta XIV. z 7. lutego 1742, i wyklada dobitnie odpowiednie obowiązki kapłanów. Niemniej ważnym jest co mówi w celu zapobieżenia częstym nadużyciom ze strony parochów grecko-unickiego obrządku. Upomina bowiem swe duchowieństwo, aby nie dopuszczało obcych żniwarzów do powierzonego sobie żniwa, i niedozwalało takim chrzczyć, spowiadać, komunikować, ani grzebać łacinników, wyjąwszy w wypadkach nagłej potrzeby, i to jedynie na podstawie ogólnego na takowe od właściwych łacińskich parochów umocowania. — Co do chrztów, przypomina ustawę Piusa IV. z 6. lutego 1564, wzbraniającą Rusinom chrzczyć dzieci łacińskiego obrządku, a w razie osta-

tecznej konieczności nakazującą im ograniczyć się jedynie na słowach sakramentalnych bez dalszych ceremonii, które następnie w kościele łacińskim dopełnione być mają. Co do małżeństw zaś, wykazuje ich nieważność, skoro ksiądz ruski błogosławi parze łacińskiej, i poleca swym duchownym, aby bacznie nad tem czuwali, że częstokroć w małżeństwach mieszanych, żadna ze stron nie zachowuje należyte ustaw właściwego obrządku i nakazuje prowadzić w tem kontrolę za pomocą kartek spowiedzi wielkanocnej. — Ubolewając na koniec nad rażącym niedostatkiem pracowników w tej dyecezyi, dla braku seminaryum, na które już poprzednik jego Rupniewski zapisał sumę, ale niedostateczną, powiada że zamierzał przywieść do skutku ten zamiar przez odpowiednie funduszu tego powiększenie, lecz że mu w tem szczupłość dochodów biskupich i krótkość czasu na przeszkodzie stanęła. Przynosił wszelako już kilku młodych ludzi jako pierwszy zawiązek tak niezbędnie potrzebnego seminaryum dyecezalnego, i wzywa duchowieństwo, aby niezałowało na ten cel zbawienny dobrowolnych datków (*Subsidium charitativum*) o ile to im bez wielkiej trudności przyjdzie, aby więc według poprzedniego na najbliższych dekanalnych kongregacjach w październiku r. b. porozumienia się i wymiaru, zacząwszy od trzech królów roku następującego (1743) dostatniejsi plebani składali w tym celu co rok po 20, mniej zamożni po 15, a prebendarze po 10 zł. polskich, na ręce prokuratora kapitulnego.

Edykt szósty z 7. czerwca t. r. wystosowany do duchowieństwa zakonnego w celu usunięcia mnogich nadużyć, gdy niektórzy między niemi pod pozorem egzempcyi i przywilejów uchylali się zuchwale z pod jurysdykcyi biskupiej, gdy zakonnicy przełożeni wysyłali na parafie ogłocone z księży swoich mnichów, nieopatrzonych żadną od Biskupa jurysdykcyą, a tacy nie egzaminowani duchowni administrowali śś. Sakramenta, opowiadali słowo boże, odprawiali po prywatnych kaplicach nabożeństwa i t. p., pomieszkania swe na wsi lubo tylko od dwóch lub trzech zajęte nazywali klasztorami, starszych tamże przeorami lub gwardyanami, niezachowywali klauzury, dopuszczali się nawet różnych wybryków i zgorzęd.

Przypomniawszy im więc Sierakowski, że ma podwójną władzę, to jest: delegacyjną apostolską i zwyczajną biskupią, z których pierwsza obejmuje nadzór nad zakonami (o ile nie przysługują im odrębne przywileje), druga nad wszystkimi zakonnikami poza klasztorami mianowicie po parafiach będącymi: stawia im surowo lecz po ojcowsku na oczy odpowiednie ich obowiązki i sprowadza wszystko na drogę kanoniczną, słowem: niechcąc naruszać ich reguły co do osób i karności wewnętrznej, pochwytuje silną ręką poruczone sobie względem nich lejece. Na końcu zbija niegruntowność przedstawień zrobionych sobie od Dominikanów szczególnie co do obsadzania parafii, i wykazuje że właśnie przytoczone od nich konstytucye i pierwotna bulla Honorjusza III. (zatwierdzająca ich zakon w r. 1216) popiera jego twierdzenia i zaprowadzić się mający odtąd porządek.

Edykt siódmy datowany w Kamieńcu 31. marca t. r. przepisuje po polsku sposób postępowania w sprawach małżeńskich, na podstawie świeżej o tem ustawy Benedykta XIV. z 26. paździer. 1741, według której ma być w każdej dyecezyi umyślony, biegły w prawie duchownym Brońca małżeństw (*Defensor matrimonii*) co przed każdą taką sprawą osobną przysięgę na ścisłe wypełnienie swych obowiązków wykonawszy, ani na chwilę z oka jej nie spuści, wszelkimi siłami nad utrzymaniem małżeńskiego związku przed duchownym sądem biskupim pracować będzie, a w razie przeciwnego wyroku, nawet gdyby obie strony na nim przestały, do wyższego odwoła się sądu. Póki zaś nie zapadnie ostateczny prawomocny wyrok, strony których małżeństwo pierwszy sąd za nieistniejące uznał i mieszkać z sobą nie pozwolił, muszą żyć rozdzielone, a gdyby która w drugie małżeństwo wkroczyła, to podlegnie karom kanonicznym przeciw poligamii wymierzonym. Ustawy tej ogłoszenie w całej dyecezyi przypoleca tem gorliwiej, że jak się na końcu wyraża, w czasie swej wizyty z wielkiem ubolewaniem widział wielożęstwa, odstąpienie mężów od żon i nawzajem, a nawet na wzór starego u Żydów prawa, pozwolenie obopólnie pojąć inną żonę lub innego męża, lub życie na wiarę czyli raczej bez wiary i przeciw wierze!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

18) Z samej już dalszej treści przekonamy się jak dalece niezasłużoną była pochwała gorliwości dana Kobielskiemu od Rzepnickiego (T. 2. str. 393), który nawet całkiem mylnie przypisuje temuż założenie seminaryum w Kamieńcu!...

19) *Aureum orientis Christiani Saeculum. Leopoli 1740. folio.*

20) Rzepnicki T. 1. str. 238 i T. 3. str. 164.

21) Kuryer polski Nr. 199 z 1740.

22) Rzepnicki jako wyżej.

23) *Edicta et ordinationes Illustrissimi, Excellentissimi et Reverendissimi Domini Venceslai Hieronymi de Bogustawice Sierakowski Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopi Camenecensis Nominati Premisliensis, post peractam feliciter Visitationem generalem omnium Ecclesiarum dioecesis Camenecensis, omnibus jurisdictioni suae spiritali subjectis ad observandum praescripta et promulgata, atque typis ad futuram rei memoriam impressa. Anno Domini 1742 20, mensis Julii. Leopoli 4to. — Prócz tytułu kartek nieliczbowanych 80.*

Wyszczególnienie Wydatków miasta Lwowa na rok administracyjny 1858.

(Dokończenie. Ob. Nr. 12 Dodatku Tygodniowego.)

Rubr.	Wydatki rzeczywiste.	
28. Upiększenia miasta.		
a) Etat.		
Starszy ogrodnik z pensją i pauszalem	450 zlr.	
Ogrodnik	300 „	
Pomocnik	200 „	
Stróże 2 po 24 zlr.	48 „	zlr.
Pomieszkania i dodatki	50 „	1,048
b) Inne wydatki.		
Na utrzymanie i rozszerzenie ogrodu jezuickiego	—	5,000
		6,048
29. Extraordynarya budownicza.		
a) Na przypadkowe budowle.		
b) Na materiały w zapas		1,000
c) Rekwizyta.		
Najem na skład rekwizytów	120 zlr.	
Płaca stróża rekwizytów	240 „	
Sprowadzenie i utrzymanie rekwizytów	2,900 „	3,260
		4,260
30. Wydatki na szkoły i kościoły.		
a) Etat.		
Dodatek do miejskiej szkoły wzorowej	1,904 zlr.	
Remuneracya nauczycielowi przy pobocz- nej szkole wzorowej	150 „	
Główna szkoła Elżbiety	2,280 „	
Trywialne szkółki u świętej Maryi Mag- daleny chłopców	226 zlr.	
„ dziewcząt	330 „	556 „
U ś. Marcina chłopców	166 „	
„ dziewcząt	320 „	486 „
„ ś. Antoniego chłopców	285 „	
„ dziewcząt	320 „	605 „
„ ś. Anny chłopców	301 „	
„ dziewcząt	320 „	621 „
„ ś. Mikołaja chłopców	—	
„ dziewcząt	330 „	330 „
Dodatek szkole ewangelickiej	300 „	7,232
b) Inne wydatki szkolne.		
Najem lokacyi	4,048 zlr.	
Opał	1,002 „	
Wsparcie towarzystwu muzyki	300 „	
Przypadkowe	1,000 „	6,350
c) Koszta patronatu	—	8,600
d) Wydatki na szkołę realną.		
Najem na główną realną szkołę	2,211 zlr.	
Porządki, sprzęty i potrzeby szkolne	700 „	
Pauszale	900 „	
Bedelom 2, płaca i liberya	384 „	
Opał	660 „	4,855
		27,037

Rubr.	Wydatki dobroczynności.	
31. Wydatki dobroczynności.		zlr.
a) Wsparcia dla biednych		3,000
b) Dodatki na Zakłady dobroczynne.		
na dom podrzutków	923 zlr.	
na dom ubogich	4,000 „	
na ochronki małych dzieci	794 „	
na przytuliska ogrzewane	500 „	
na instytut ślepych	155 „	6,372
		9,372
32. Wydatki na obchody uroczyste		500
33. Rozmaite wydatki.		
a) Kupna.		
b) Nowe budowle.		
Wykupno fundamentów na Zakład niemowląt		1,700
c) Ekwiwalent za prawa dominikalne		350
d) Zwrot z poborów		300
e) Przypadkowe i nadzwyczajne.		
Dodatek na drogi krajowe	12,000 zlr.	
Inne nieprzewidziane	2,000 „	14,000
f) Koszta poboru komunalnego	—	785
		17,135
34. Czynsze od kapitałów biernych.		
Czeskiej kasie oszczędności	6,740 zlr.	
Galicyskiej kasie oszczędności	2,007 „	
Funduszowi Inwalidów	500 „	
Za podniesione zaliczki procentowe	1,200 „	
Na stęple i portoryę	93 „	10,540
	B) Obroty kredytowe.	
35. Gotówka za obligi.		
a) publiczne		
b) prywatne.		
36. Obligi za gotówkę.		
a) publiczne		
b) prywatne.		
37. Spłacone kapitały bierne.		
38. Spłacone zaliczki za zwrotem.		
	C) Rachunki obojętne.	
39. Wypożyczone czynne kapitały.		
40. Udzielone zaliczki.		
a) z własnych pieniędzy,		
b) z obcych funduszów.		
41. Podniesione kaucye.		
a) urzędników w służbie,		
b) urzędników kwieskowanych,		
c) stron różnych.		
42. Podniesione depozyta.		

Preliminarz lwowskich Dóbr miejskich na rok administracyjny 1858.

Rubr.	Przychody.	
1. Przychód z dzierzawy dóbr, gruntów i propinacyi.		
Z dóbr:		
Zubrze, Sichów i Pasieki	2,080 zlr.	
Personkówka i Kulparków	745 „	
Biłohorszcze	1,500 „	
Zamarstynów i Hołosko	1,422 „	zlr.
Wulka kapitańska	300 „	6,047
Z gruntów:		
5 parceli gruntu	108 zlr.	
Wnioski łowieckie	443 „	551
Z propinacyi:		
W Brzuchowicach	285 zlr.	
Z Kleparowa i małego Hołoska	726 „	1,011
		7,609
2. Czynsze, laudemia, abolicya.		
3. Przychód z gospodarki rolnej.		
4. Przychód z chowu bydła.		
5. Przychód z wapiarni.		

Rubr.	Przychody.	
6. Przychód z cegielni.		
7. Przychód z łomów kamienia.		
8. Przychód z torfu.		
9. Przychód z lasów.		
a) czynsze z pastwiska	3 zlr.	
b) z łowów myśliwskich	50 „	
c) z drzewa na opał	23,416 „	
d) z drzewa w kłocach	2,600 „	
e) z powetowania za szkody leśne	150 „	zlr.
f) przypadkowe	—	26,219
10. Rybołówstwo i Stawy.		
11. Młyny.		
12. Rozmaite przychody.		
a) przypadkowe.		
b) zwroty za poszkodzenia.		
13. Zwroty wszelkiego rodzaju wydatków.		
Suma dochodów (brutto) z dóbr miejskich.		33,828

Rubr.	W y d a t k i.	
1. Etat gospodarstwa polnego i leśnego.		
a) Pensye.		
1 Nadleśniczy	800 zlr.	
2 Leśniczych po 400 zlr.	800 „	zlr.
2 Adjunktów, 1 na 400, 1 na 250 zlr.	650 „	2,250
b) Kwaterunkowe.		
Nadzorczy składów leśnych	—	29
c) Płace.		
2 Nadzorcom składów po 89 zlr. 6 ² / ₄ kr.	178 zlr.	—
14 Leśnym po 120 zlr.	1,680 „	1,858
d) Ordynarya.		
Pauszale na konie:		
Nadleśniczego	100 zlr.	
Leśniczych	150 „	
Ordynarya drzewa:		
dla pisarza przy składach	44 „	
dla dozorczy przy składach	44 „	
Pomieszkanie i grunta:		
3 leśniczym pomieszkanie po 60 zlr.	180 „	
„ grunta po 25 zlr.	75 „	
dla 14 leśnych pomieszkanie po 20 zlr.	280 „	
„ grunta po 5 zlr.	70 „	943
		5,080
e) Dyurny.		
2. Wydatki kancelaryjne.		
Leśniczych	—	10
3. Dyety i koszta podróży	—	400
4. Podatki rządowe.		
a) gruntowego i domowego z dodatkami	4,750 zlr.	
b) dochodowego i ekwiwalent należności	630 „	5,380
5. Wydatki dobroczynności.		
6. Szkoły i kościoły.		
a) Pensye nauczycieli:		
przy szkole trywialnej w Zubrzy	130 zlr.	
„ „ „ w Hołosku	60 „	
b) Ordynarya.		
Nauczycielom i księżom	160 „	
c) Inne wydatki.		
Budowa szkoły na Hołosku	500 „	
Budowa na probostwie i przy szkole w Zubrzy	1,122 „	
Dodatki w konkurencyi do innych budowli	378 „	
Proboszcz w Sichowie i na Hołosku	63 „	2,413

Rubr.		
7. Koszta przy dobrach wydzierzawionych.		
Ordynarya dzierzawcom i propinatorom		zlr. 280
8. Koszta gospodarstwa polnego.		
9. Koszta utrzymania bydła.		
10. Koszta wapiarni.		
11. Koszta cegielni.		
12. Koszta łomu kamienia.		
13. Koszta produkcji torfu.		
14. Koszta leśne.		
a) Zrąb drzewa	1,350 zlr.	
b) Podwoły pod drzewo	9,240 „	
c) Uprawa lasów	150 „	
d) Rekwizyta	20 „	
e) Przypadkowe	150 „	10,910
15. Utrzymanie budynków.		
Kominiarze	18 zlr.	
Restauracya leśniczówki w Zubrzy	300 „	
Pomieszkania leśnych, 4 po 350, —		
1 za 200 zlr.	1,600 „	
Inne restauracye	150 „	
Folwark na Wulce kapitańskiej	200 „	2,268
16. Utrzymanie dróg.		
Zwykłe naprawy	200 zlr.	
Na przypadek	300 „	500
17. Różne wydatki:		
a) kouskrypcya i rekrutacya;		
b) Wydatki sanitarne	250 zlr.	
c) Inne przygodne	150 „	400
18. Zwroty	—	50
Suma wydatków w dobrach miejskich		27,691

Suma dochodów z dóbr 33,828 zlr.

Suma wydatków w dobrach 27,691 „

Przewyżka w dochodach 6,137 zlr.

Uchwalono na radzie gminy we Lwowie dnia 22. paździer. 1857.

Józef A. Jarosch,
Buchhalter.

Eduard Pietrzycki,
Rewident.

Franciszek Kroebl,
c. k. sekretarz Namiestnictwa i pr.
Burmistrz.

Dr. Michał Tustanowski,
Prezes sekeyi finansowej w radzie
gminy.

Benedykt Gregorowicz,
Radca magistratualny.

Bagna i Moczary, w administracyjnym okręgu lwowskim.

I.

Bagna i moczary Wiszeńskie.

Luboć Galicya w ogólnosci jest kraj otwarty i suchy, ale iż jest podgórski strzępi się w wzniosłe mniej więcej wzgórze, a przytem będąc bardzo nawodny, ulega zmianom jakie za sobą wiedzie właściwość położenia i skład teluryczny. W stronach gdzie się pogórze z pogórzem łąmie, kształcą się padole, doliny, płaszczyny, a wody wydobywając się bądź ze źródeł bądź z zaskórnej powierzchni ziemi, przedzierają się zakrętami w pasmugi szukając uścia. Lecz że często poprzeczne wzniosłości bieg im tamują, tak że nie mogą się za spadem przedrzeć, muszą się rozplawiać po obrzeżnych gruntach, osiadają stawiszczem na wielki obszar, tworzą moczary, trzęsawice, jeziorzyska, które nowym podsytem wód podchodzących rok za rokiem coraz się szerzą, tak że teraz zajmują do 450,000 morgów przestrzeni i pozbawiają uprawy okolicy najżyźniejszej jaką jest obrzeże koryta Sanu, Buga, Dniestru w obwodach przemyskim, zółkiewskim, złoczowskim i lwowskim.

Zalane pola nie są to bynajmniej grunta w step zapuszczone, albo zostawione na przepaść, owszem wchodzą w poczet gruntu żyznego, który istotnie w suchy rok bywa ponad brzegi uprawiany, lecz w latach dżdżystych stoi za zwyczaj pustką, bo nawet bydło z niego mało ma pożywienia, chcąc paszy grzęznąć musi, a wie-

śniak jeżeli z kosą wyjdzie brnie za osoką po kolana, pokosy wyławiać musi, i unosić gdzie wyżej albo na plecach albo sankami, ażeby osuszyć i dla bydła na zimowłą przechować.

Jaka przytem strata czasu, ile pracy i trudu, a z tem wszystkim jak mały plon z tego, osądzi każdy, tak że ani skarb publiczny ani właściciel nie odnosi ztąd najmniejszej korzyści. Szkodę pomnaża jeszcze uciążliwość w komunikacyi sąsiedzkiej, bo często tak jest poprzerywana, że chcąc się dostać na miejsce za błotami odległe może tylko na strzał, potrzeba dziesięć, dwadzieścia razy dalej kołować, a co gorsza, że wpływ na atmosferę tak bywa w tych miejscach szkodliwy, że ludzie i bydło z chorób i zarazy prawie tu nie wychodzą.

Z metryk pogrzebowych okazuje się że w tych błotnistych okolicach śmiertelność dwakroć bywa większa niż w okolicach suchych, podczas bowiem gdy w zdrowszych stronach stosunek uważają jak 1 do 42 albo 1 do 50, bywa tu jak 1 do 25 albo 1 do 34. Powietrze błotniste przesycone gazami węglowemi, wodorodnemi, miazmami fosforu i siarki, wpływać musi szkodliwie na wszelki organizm nerwowy, a sądem lekarzy rozwija ten jadowity zaród powietrza febry, zgnite gorączki, puchliny wodne, dysenterye i rozmaite epidemiczne i chroniczne słabości, osobliwie tego rodzaju w których wątroba cierpi i bywa narażona.

Ale i bez doktora i chemika, łatwo samemu poznać jak nieprzyjazną i szkodliwą jest błotnista okolica, byle spojrzeć na nią. Okołem po wzgórzach będzie widać słońce jasne, pogodne, a nad błotami tymczasem wisi gruba mgła zimna, ciężka, wzbicić się w górę nie może, lecz gorącością słońca rozrzedzona szerzy się okołem po za obrzeża nim jeszcze dzień się do zachodu nachyli; przesyca zatem powietrze okolne wilgocią, a dodając tym sposobem coraz żywołu wilgotnego, sprawia że nieznanem jest w tych okolicach suche ciepło; i dla tego też gdy pod jesień słońce wpływ swój utraci, staje się tu powietrze całe chłodne, wczesne mrozy nachodzą i rażą dotkliwie, a z wiosną ani nadziei niema by się atmosfera tak prędko jak gdzie indziej ociepliła. Dla tego klimat w tych stronach zawsze jest rażący, powietrze tchnie zgnilizną, woda do picia nią przesiąknięta cuchnie, i sprawia kolki, boleści wewnątrz i nudności.

Gorzej jeszcze gdy w lato gorące błota zaczynają wysychać, wtedy powietrze wyraźnie staje się zabójcze; wyziewy błotniste zatrują jadłem wszystko co je otacza, woda przybiera smak nieznośny, mdły, ekliwy, prześmiardły gnojem, udziela go warzywom, strawa zamiast być pożywną staje się prawdziwą trucizną, i rodzi krwawe dysenterye, z których latem ludność ani wychodzi, jak świadczą spisy lekarskie kantonistów i wojska co tu na leżach stoi.

Podobnej szkodliwości i zarazie ulega w tych stronach wszelki organizm zwierzęcy; choroby raciczne, księgosusz, motyllice napadają i niszczą przychowek bydłocy, i to nie od dzisiaj, ale jak z rejestrów dawniejszych wyczytujemy, padło w roku 1799 do 40,000 sztuk bydła w samym Samborskim obwodzie. Ze gospodarstwo tu kwitnąć nie może, i co za straty ztąd dla kraju i dla ludności, osądzi każdy komu wiadomo że bydłem rolne gospodarstwo stoi. A właśnie w tych stronach, gdyby nie grunta zamoczarzone, podniósł by się chów bydła niezmiernie, gdyż po takich nizinach ponad wody, wypasy bywają najlepsze.

Gwałtowną zatem staje się dla nas potrzebą osuszyć te błota, dobro ogólne kraju tego wymaga, a setne gminy zawdzięczałyby dziełu takiemu stan kwietny i pomyślny. Ale iż błota obszar zajmują rozległy, tak że trudno każdemu właścicielowi za siebie samemu podjąć się osuszenia; a powtóre iż przy tylulicznych widokach prywatnych prawie byłoby niepodobniństwem podjęcie i przeprowadzenie dzieła na assocyacyą, postanowił Rząd opatrny i troskliwy o los tych gmin podupadłych, zająć się samemu, i dziś za natchnieniem naczelnej Władzy krajowej wzięto się całą siłą do osuszenia zagnojonych gruntów, i do splawienia nawodu który całą okolice podtapiał.

W niniejszem zamierzamy wykazać co w tej mierze teraz przedsięwzięto, i przedsięwzięcie jak dalece przeprowadzono w obwodach przemyskim, żółkiewskim i złoczowskim, na moczarach i błotach które tworzą się wybrzeżem rzek Wiszni, Żołokii i Jaryczówki.

Wisznia w Przemyskiem rozległe tworzy moczary, i podtapia uizynami leżące wioski, Czerniawę, Starzawę, Małuw, Kalników, Chruszczowice, Nienowice, Stubno, Nakło i Pozdziecz, tudzież i inne przyległości. Nizina Wiszeńska stała się zbiorowiskiem wszystkich z okolicy nawodnych potoków i kształci nieprzebyte stawiszczą trzęsawisk i błota; lecz takie jest jej położenie, że gdyby zregulowana w splawach swoich, mogłaby snadnie stać się korytem łączącym rzeki splawne północne i południowe, i utworzyć komunikacyę wodną najprostszą między zachodem i wschodem Europy.

Ale dalekie to są widoki, i przy obecnym stanie niepodobne. Grunta w tych stronach rozblóciły się na przeszło 6000 morgów przestrzeni, i coraz szerzej w około się rozblacają. Zarosłe olszą, szuwarem, trzcina, osoką, zarażają ciągle poblizsze pastwiska, zakwaszają pola i łąki, powódź naciska się z każdym latem nieustannie, tak że rok za rokiem przychodzi puszczać w dzicz i zarosłe pola przedtem najżyźniejsze. Ktoby chciał rozpoznać te obszary, musiał by czułgać się czółnem, bo mało gdzie da się płynąć pomiędzy zarosłe, topieliska, sadzawy, i wodne jary zawijające w tysiączne zakręty.

Z zarosli i lasów na tych moczarach pożytku tu żadnego; zimą tylko dało by się co wyrąbać, ale wywieść można tylko wtedy, kiedy po bardzo suchem lecie, nastają łęgie mrozy; inaczej trzęsawiska tutejsze nigdy spodem niezamarzają, i chociaż wierzchnia powłoka zgrubieje w ścianę, lecz byle najmniejsza odwilż załamuje się i cała podwoda tonie w błotach. Co jeszcze przy zrębie powiększa szkodę, że nigdy niemożna ściąć drzewa przy samym korzeniu, tylko pięć do ośm stóp wyżej od pnia, bo woda zwykle wysoko stoi, przez to traci się najlepsza część budulcu. Zrębu cokolwiek pomyslniejszego nie pamięta żyjąca dziś generacya tylko szczególny raz jeden. Cały pożytek z tych obszarów jest: trochę szuwaru pod pościółkę dla bydła, i trzcina na poszycie dachów. Małuw cierpi najwięcej; wody w Małuwie wcisnęły się teraz już między zagrody, i mieszkańcy ujrzeli się zmuszeni przenosić i opuszczać dawne mieszkania, bo Wiszenka rozlała się w szerz tak że baby, co dawniej do rzeki prać chodziły, piorą teraz bieliznę u siebie na progu w chałupie, a w czasach powodzi mają wodę i w samej chałupie na dwie i trzy stopy.

Ale jest nadzieja że wkrótce zaradzi się wszystkiemu złemu. Przystosabia się stok i opust Wiszni kanałem którejdy idzie największy spad wody, i już nawet w znacznej części tamtędy upływa. Pracują teraz jakby przebić przekop na 5150 sążni ażeby pospławić stojące zatopy. W latach 1846 do 1849 pracowano nad kanałem długości 1530 sążni, głębokim stóp 8, a szerokim u spodu na stóp 12; ściany cięto w ukos tak że u góry miały otworu stóp trzydzieści. Ale już po dwóch leciech zasunęły powodzie kanał piaskami na stóp dziesięć, i ściek wody zatamował się jak dawniej. Postanowiono więc robić przekopy na mniejszy rozmiar o ścianach prostopadłych; lecz i to nie nadało, i piaski zasunęły do 1000 przeszło sążni przekopu.

To spowodowało Rząd Namiestniczy wyprawić inżyniera p. Kutschere, któryby na miejscu rozpoznał co czynić i stosowne przedłożył projekta prac dalszych a skutecznych. Wzięto się przede wszystkim do odsucia piasków, i zaczęto rznąć głębiej koryta, roztyczono lasy na przestrzeni 36,000 sążni kwad., gdzie będą szły przekopy, okarczowano obrzeża, sam kanał, i tysiąc sążni koryta samej Wiszni oczyszczono z drzew, z zarosli, krzaków, chwastu i jazów, rozszerzono przekopy do 9½ stopy, a warstwy piasku szarzącego, zwykle 5 do 9 stóp pod bagnami, ujęto w tamę, ażeby przerwać szarugę w głębsze przekopy.

Uciążliwa była-to praca; już samo kopanie i wybieranie koryta, już wyrwanie sterczących na 12 do 30 calów ław kamiennych utrudzało robotę; ale najgorzej przychodziło z piaskiem który po wielu miejscach potrzeba było wyczerpywać, ażeby przyczynić wodzie spadu w głębsze koryto, a które szarzący się piasek nieustannie zamulał. Kto wie co to znaczy namul piasku wybierać, pojmuje jaka to praca tę wiecznie sączącą gąszcz wyczerpać tak ażeby szarugę zatamować i wstrzymać.

Ale oględnie prowadzona praca przecie dokazała tyle, że powściągnięto szarugę piasków, usunięto namuły, że spuszczone odwieczne w niektórych miejscach nawody, i że się odkryła równina płaska, bezwodna, osuszona o tyle, że można teraz po niej w każdym kierunku suchą nogą chodzić i jeździć. Już i pola ostatniemi laty zakwaszone i opuszczone wróciły w pożytek, a niwy i ogrody Hruszowieckie przeszły pod uprawę prosa i kapusty; na Kalnikowskich gruntach oczyściły się łąki tak że wydały obfity plon siana, a gdzie tylko woda schodzi, zapowiada się wszędzie bardzo żyzna ziemia.

Niema wątpliwości że zaprojektowane przekopy, przy znanej nam sprężystości dzisiejszych Rządów Namiestnictwa niezwłocznie się uskutecznią. Warstwy jakie przy wydobyciu kanału stały na przeszkodzie, już praca rąk wyniosła, zwarto piaski namulne, a spad wody w stosunku jak 1 do 1252 uzyskany wróży jak najpomyślniej. Koszta tej pracy nie będą dochodzić 18,000 złr.; co znaczy że morg osuszenia 3 złr. w przecięciu wynosić będzie. W czwartej części około, ponosi te koszta skarb publiczny.

Instytut Drohowycki

fundacyi hrabi Stanisława Skarbka.

(Ob. Nr. 23. Dod. tyg. z r. 1857. Tom. VII.)

Niniejszy wykaz zawiera przegląd wyników pochodzących z obrotu funduszu Zakładu drohowyckiego za czas roku administracyjnego od 1. listopada 1856 do ostatniego października 1857, na sposób jak w roku zeszłym i lat poprzedzających (ob. N. 23 Dod. tyg. T. VII.) był ogłaszany.

Odwolujemy się z umysłu do wykazów dawniejszych, chcąc naoczniej wyświecić stan obecny Zakładu, i oraz okazać o ile pomysłny tok administracji zapowiadać może spieszniejsze przeprowadzenie myśli Założyciela, i bliskie otwarcie całego Instytutu.

Z zestawienia i porównania stanu obecnego z dawniejszym, a mianowicie z rokiem upłynionym, okazuje się, że Zakład, oprócz tego że spłacił przeszło 19,000 złr., z zaległych po fundatorze długów, i oprócz że wyłożył kwotę przeszło 21,000 złr. na rozmaite budowle po dobrach, ogłoszonych po największej części jak wiadomo ze wszelkich gospodarskich budynków, przedstawia teraz Zakład

w roku 1857 taką samą sumę w majątku czynnym, jaką w roku 1856 przedstawiał w majątku biernym.

Podeczas bowiem, gdy z końcem roku 1856 obrot funduszu okazywał sumę 162,303 złr. 1³/₄ kr. w stanie biernym majątku, dziś, z końcem roku 1857, okazuje stan 167,650 złr. 34¹/₄ kr. w obrocie majątku czynnego, tak, że czysty majątek czynny Zakładu 5,347 złr. 32²/₄ kr. wynosi.

Na pomysłny ten obrót funduszu wpłynęły częścią kapitały indemnizacyjne w ilości 148,859 złr. 40 kr., podniesione z uwolnienia od ciężarów gruntowych, częścią zaś zrodziły go dokonane spłaty pasywów do wysokości 19,211 złr. 6 kr.

Odtąd administracja swobodniejsza w obrocie funduszu, pracuje bez przerwy nad przeprowadzeniem woli fundatora, i z wioną da Bóg, wystąpią zapowiedziane gmachy drohowyckie, do czego już w zupełności są poczynione wszelkie przysposobienia.

Wynikłości obrotu funduszu Skarbkowskiej fundacyi, za rok administracyjny 1857.

A) Przeprowadzony rachunek w kasie.

Przychody.

I. Rachunki rzeczywiste.

1. Czynsze dzierżawne z dóbr i wynajętych realności:	złr.	kr.
a) z Brzozdowic	7,712	—
b) z Drohowyż	18,280	—
c) z Klimca i Smorzów	5,992	40
d) z Opar	9,050	—
e) z Ostalowiec	4,000	—
f) z Roźniatowa	10,753	—
g) z Żydaczowa	7,243	30
h) z Kortumówki	1,050	—
i) z Gmachu teatralnego	19,526	20
Razem	83,607	50
2. Dochody leśne i łowieckie	1,566	8 ³ / ₄
3. Przedaż materiałów i rekvizytów	2,277	41
4. Kapitały tytułem indemnizacji z uwolnienia ciężarów gruntowych	148,859	40 ¹ / ₄
5. Wpływy na niemiecki i polski teatr	11,000	—
6. Stałe i zmienne należności dominikalne	59	42 ² / ₄
7. Renty indemnizacyjne	37,856	41 ³ / ₄
8. Prowizye od kapitałów czynnych	2,974	18
9. Zwrot rozmaitych należności	4,145	58
10. Rozmaite przyprawy	643	34 ² / ₄
Suma dochodów rzeczywistych:	292,991	34 ³ / ₄

II. Obroty kredytowe.

11. Zwrot kapitałów w aktywach	—	—
12. Podjęte kapitały w pasywach	—	—
Suma obrotów kredytowych	—	—

III. Rachunki obojętne.

13. Zwrot zaliczek	2,365	30
14. Podjęte zaliczki	—	—
15. Kaucye i depozyta	3,997	18 ³ / ₄
Suma rachunków obojętnych	6,362	48 ³ / ₄
Suma wszystkich przychodów	299,354	23
16. Stan kasy przy otwarciu rachunków	29,942	56 ¹ / ₄
Ogół przychodów	329,297	19³/₄

B) Porównawczy stan majątku.

Majątek czynny.	złr.	kr.
a) Rzeczywiste zaległości w aktywach	74,209	41 ³ / ₄
b) Kapitały w aktywach	206,236	56
c) W rachunkach obojętnych	3,525	43 ² / ₄
d) W kasie przy zamknięciu rachunków	23,306	42 ² / ₄
Suma majątku czynnego	307,279	31 ³ / ₄

W zestawieniu majątku czynnego 307,279 złr. 3³/₄ kr.

" " z biernym 301,931 " 31¹/₄ "

Okazuje się przewyżka w stanie czynnym 5,347 złr. 32²/₄ kr.

Z końcem roku adm. 1856 wynosił stan bierny 162,303 " 1³/₄ "

Zatem w przeciągu roku adm. 1857 nastąpiło powiększenie majątku o 167,650 złr. 34¹/₄ kr.

Wydatki.

I. Rachunki rzeczywiste.

	złr.	kr.
1. Pensye, płace i emolumenta	14,052	3 ¹ / ₄
2. Gracye i dożywocia	2,970	42
3. Nagrody i zapomogi	1,536	40
4. Wydatki w dobrach wdzierżawionych	204	14 ³ / ₄
5. Dyety i koszta podróży	434	53 ² / ₄
6. Potrzeby kancelaryjne	390	9
7. Restauracye i utrzymanie budynków	13,883	3 ³ / ₄
8. Nowe budowle	7,892	11 ¹ / ₄
9. Podatki i dary	22,792	42 ² / ₄
10. Wydatki na utrzymanie szkół i kościołów	822	44
11. Subwencya przedsiębiorcom { teatru niemieckiego	6,000	—
{ teatru polskiego	4,366	40
12. Zaległe należności po fundatorze	15,774	4 ³ / ₄
13. Zaległe należności z dawnej administracji	3,653	4 ¹ / ₄
14. Czynsze od kapitałów biernych	6,876	39
15. Różne przygodne wydatki	7,610	5
Suma wydatków rzeczywistych	109,259	57

II. Obroty kredytowe.

16. Lokacya kapitałów czynnych	169,754	17
17. Spłata kapitałów biernych	19,211	6
Suma obrotów kredytowych	188,965	23

III. Rachunki obojętne.

18. Udzielone zaliczki	1,672	51
19. Spłacone zaliczki	—	—
20. Kaucye i depozyta	6,092	26
Suma rachunków obojętnych	7,765	17
Suma wszystkich wydatków	305,990	37 ¹ / ₄
21. Stan kasy przy zamknięciu rachunków	23,306	42 ² / ₄
Ogół wydatków	329,297	19³/₄